

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp; kwartalna 14 złp; półroczna 26 złp; roczna 48 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 1 złp; półroczna 2 złp; roczna 4 złp.
Kf. m. l.

Przedpisać
przyjmuje się w biurze Księgarni Czarny, przy rogu Słonecznej i ulicy Nr. 369.
Pionierzy przesłają się bezpłatnie pocztą w całości do biura Księgarni Czarny, wyjąwszy na kopieje: Przewodniczący, Przewodniczący, Przewodniczący.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
OGŁOSZENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
OGŁOSZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.
Za opłatą
od wiersza politycznego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 28 sierpnia.

Jak wiadomo, Komitet Pogorzelni zaasygnował 200,000 złp. na pogorzałych właścicieli; z drugiej strony, Komisya Gubernialna, troskliwa o los klasy najuboższej, pozbawionej zarobku i szczupłego przed pożarem mienia, na tę mianowicie warstwę społeczeństwa szczególniejszą swą czujność zwróciła. Nie słusniejszego; zgodne postępowanie, z dwóch stron rozciągnięta opieka, zapobiedz jedynie może nędzy mieszkańców. Pisaliśmy po wielokroć, wzywając to Radę Miejską, to wyższe władze, aby starały się klasie wyrobniczej zatrudnienie, a zapewniając każdemu indywiduum bezpieczny, spokojny a uczciwie nabyty kawałek chleba, uchroniły najniższą warstwę od zepsucia, które jest naturalną konsekwencją nędzy.

Lecz w kwestyi rozdawnictwa zebranych składek, niepodobna spuścić z uwagi następnych pytań: 1) jaki był cel przynoszących ofiary? 2) kto z natury rzeczy najlepiej spełnić może obowiązek szafarza publicznego grosza? i 3) jaki może być, celowi najodpowiedniejszy, sposób tego rozdawnictwa? Nad temi trzema pytaniami, o ile możliwości, jak najkrócej zastanowić się chcemy.

A naprzód co do 1^{go}): Niepodobna zaprzeczyć, że każdy, który na ten ołtarz wspólnej ofiary zanosił wdowi grosz, miał na celu utrzymanie miasta, to jest, uchronienie go od ruiny; a i z drugiej strony niemożna nie przyznać, że nikt niema prawa odwracać tej świętej ofiary od celu, w jakim była złożona; a zatem, że nikt nie może się stawiać jako samowolny szafarz tego grosza, choćby też w swoim przekonaniu kierunek wsparcia nadany przez siebie, za skuteczniejszy i prościej do celu wiodący, uważał. Po tem zastrzeżeniu rozważyć wypada, jaki jest najpierwszy sposób uchronienia miasta od ruiny?...

Odpowiedź nasuwa się łatwo: — przede wszystkim dźwignienie z gruzów popalonych domów i postawienie właścicieli w możności odbudowania swych kamienic. Ta więc myśl, jako kierująca rozdawnictwem, przede wszystkim tak Komitetowi, jak wszelkiej Władzy obowiązkiem szafarza pełniącym, nasuwać się powinna. Następnie przychodzi pod uwagę los mieszkańców, właścicieli pogorzałych ruchomości, który i miasto całe i pogorzałych posesorów szczególnie interesuje. Jeżeli bowiem teraz grozi im niebezpieczeństwo niemożności utrzymania w swym ręku popalonych własności, a niebezpieczeństwu temu zapobiega wsparcie Komitetu, i pożyczka czyli wprost między Rządem a właścicielami traktowana, czy też za pośrednictwem miasta całego na tej lub na innej drodze wyjednana, wszelako później niebezpieczeństwo to nieustaje i właścicielom już odbudowanych domów, jeżeli je w ręku swym zatrzymać chcą, musi chodzić o los mieszkańców, którzyby od nich mieszkania wynajmowali i w ten sposób zapewnili im dochód potrzebny do amortyzacji pożyczki. Z czego wynika, że nas nietylko los najuboższej klasy, nietylko dobry byt właścicieli kamienicznych obchodzi, ale i średniej klasy, bo ta wszędzie jest podstawą całej ludności, właścicielom zapewnia dochód z kamienic, uboższej klasie dostarcza zarobku. Taki jest łańcuch dobrodziejstw, idących za mądrze użytym i rozporządzonym wsparciem; i o ten też kierunek rozdawnictwa jesteśmy troskliwi: raz dla tego, że go uważamy za nader ważny; powtóre, że Komitet zatrudnił się jedynie spełnieniem tego, co było pierwszym celem składek, to jest, popalonemi do-

mami, Komisya zaś Gubernialna, najniższą warstwę zdaje się mieć wyłącznie na baczności. — Niepotrzebujemy mówić, że i o tę nam chodzi, ale lękamy się, aby sprawiedliwa troskliwość o cierpiącą ludzką, nie nadała jednostronnego wsparciem kierunku, a przez to mimowolnie celu złożonych ofiar nie skrzywiła.

Co do 2^{go}): Każdy, ktokolwiek podejmuje się szafarstwa publicznego grosza, czuje, jak ciężką bierze na się odpowiedzialność; jak trudno, że nie powiemy — niepodobna odpowiedzieć wszystkim warunkom sprawiedliwości — jak dalece potrzebna w ten dziele znajomość miejscowych stosunków, wiadomość o każdym obywatelu, o każdej nieledwie łyżce strawy, którą on bierze do ust. Ze wiadomości tych, nikt inny, tylko zamieszkały w miejscu, posiadać nie może; że w imieniu ich nikt niema prawa, i nikt nie potrafi bezstronnie przemawiać, tylko organ prawny całego miasta, to jest, władza gminna — zaprzeczeniu nieulega. — Zdaje nam się więc, że byłoby rzeczą najstosowniejszą, gdyby wyższa Władza ciężar rozdawnictwa tego grosza, przelała na Radę Miejską, a przez przydanie delegowanego z swego ramienia, dostateczną o każdym groszu zapewniła sobie wiadomość. Jest bowiem kwestya nadzwyczaj drażliwa, i staraniem Rządu musi być, przekonać mieszkańców, że kierunek rozdawnictwa nie ulega żadnemu innemu wpływowi, jak tylko wymagalnościom, które ogólny cel złożonych ofiar nakłada. To też właśnie Komisya Gubernialna miała na baczności, wiedząc, że kontrola opinii publicznej w dziele takim jest nieodzowna, i nietylko nie szkodzi, ale owszem pomaga, i dla tego przyzwalała doń znanych zaufania obywateli; my zaś wskazując naturalnego złożonych dla dobra miasta ofiar szafarza w Radzie Miejskiej, chcielibyśmy przyjść jej w pomoc, i pracę miłosierdzia uprościć.

Co do 3^{go}): O ile z oświadczenia delegowanego z ramienia Komisji Gubernialnej uczynionego na posiedzeniu Komitetu wniesć można, zdaje się, że wysoka ta Władza w troskliwości o cierpiącą ludzką, która potrzebować będzie częstego wsparcia, opaku, odzieży itp. rozdawnictwo składek przeciągnąć zamierzyła na zimę. Pojmujemy, że chęcią tą kieruje szlachetna myśl zapobieżenia nędzy w najprzykrzejszej porze roku, tym właśnie, którzy zasobów pozbawieni, nie będą mogli znaleźć dostatecznego zarobku; tę sprawiedliwą dążność uznajemy, ale lękamy się, aby uczucia serca nie zagłuszyły praktycznej rady, która inaczej rzecz przedstawia. Jest bowiem celem wsparcia nietylko zapewnienie życia na dzisiaj, na dni kilka, ale raczej postawienie nieszczęśliwego w takiej pozycji, iżby z pomocą otrzymanego zasiłku mógł pomyśleć o jutrze. Niepotrzebujemy przypominać, że sumiennosc zabrania ze złożonych ofiar innego robić użytku, jak tylko na korzyść pogorzelców; że więc Władza, trudniąc się rozdawnictwem składek wszystkich innych nieszczęśliwych, choć z bólem serca, do zakładów właścicieli dobroczynnych odsłaniać jest obowiązana. Idzie zatem, czyli cząstkowe, rozdrobnione rozdawnictwo potrafi osiągnąć zamierzony cel, tj., postawi nieszczęśliwego w możności pomyślenia o dalszym losie. Doświadczenie odpowiada: nie, i dodaje, że rozdawnictwo tego rodzaju, nietylko nie jest pomocnym, ale nawet szkodliwym. Tam, gdzie do walczenia z przeciwnościami, wszystkich trzeba użyć sił, nadzieja łatwego otrzymania

nia wsparcia, ostudza ten szlachetny zapał próbowania się z losem, szukania własną mocą lepszego pozycji; przeciwnie zaś, nieszczęśliwy otrzymawszy jednorazowe, znaczniejsze wsparcie, mocno przekonany, że dalszą swą pomysłowość lub niepomyślność, utrzymanie siebie i swojej rodziny, własnym jedynie zabiegom winien będzie, o pracy, o życiu porządnem na prawdę pomyśleć musi. Gdybyśmy nie wiedzieli, że przekonanie to dzieli z nami wszyscy, moglibyśmy się odwołać do licznych przykładów, które dowiodły, że niestosowne rozdawnictwo jałmużny, otwiera wrota do zepsucia, demoralizuje najniższą klasę; — przykładów, które postawiły każdemu na oczy, że nieraz sto złotych dane ryczałtowo, podźwignęły całą rodzinę i podały sposobność dalszego zarobku, kiedy rozdane stoma razami z człowieka porządnego, któryby mógł się stać użyteczną częścią społeczeństwa i potrzebnych wychować obywateli, zrobiły włóczęgę i żebraka.

Przegląd Polityczny.

Ostatnie wiadomości o pobycie prezydenta w Alzacyi, potwierdzają, cośmy poprzednio mówili. Dzienniki urzędowe w opisach swoich coraz są skromniejsze, a *la Patrie* wyznaje, że ostateczny rezultat podróży prezydenta jest przekonanie, któremu się oprzeć nie może żaden rozsądny, że Francya życzy sobie utrzymania *statu quo*, będąc równie daleką od cesarstwa jak i od rewolucyi. Jeżeli prezydent powróci ożywiony szczerze tą myślą, rojukujemy sobie zład wiele dla Francji; wszakże niepodobna, aby było inaczej, bo jeżeli biesiady i rewie nie wywołały w narodzie, z natury ruchliwym, nic więcej, jak tylko ciekawość i objaw życzliwości dla instytucyi, to widoczna, że myśl cesarstwa żadnego echa w narodzie nie znajduje.

Będzie-li silniejszym głosem innego pretendenta? wątpimy. — Republikanie, a przynajmniej nieprzyjaciele zmiany obecnej formy rządu liczniejnymi są, niżeli mniemano, a mogą być pewnymi pomocy każdej partyi przeciw groźniejszemu pretendenciowi. — Z drugiej strony spokojność, jaka panuje w masach, dążność do cichej pracy, niechęć ku wszelkim gwałtownym przeszkodom zapewniają nas, że Francya na długo jeszcze nieda powodu żadnego niepokoju.

Niemamy dotychczas potwierdzenia podanej wczoraj wiadomości o nocie kardynała Antonellogo, w której ma się oświadczać z życzeniem zgody, wszakże to zdaje się być pewnym, że i pan d'Azeglio do zgody przyjść usiłuje. — Rozkaz wypędzenia Giovinięgo, wywołał nieprzyjemne rządowi demonstracje; po murach poprzybijano plakaty, wzywające do okrzyków: *a basso Galvagno e d'Azeglio i viva Giovini e Siccardi!*

Dzienniki angielskie ogłaszają traktat zawarty między rządem W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, względem wykopania kanału przez przemyk Panamy. Traktat ten orzeka neutralność kanału i zastrzega, że żaden z rządów kontraktujących nie będzie się starał wywierać szczególniejszego wpływu na kraj, przez który kanał ten przechodzić będzie. Oba rządy obowiązują się także opiekować się stowarzyszeniami przedsięwziętymi do dzieła i bronić je przeciw wszelkiej konfiskacie lub zaborowi, i przetrzymać, że przyjacielskie mocarstwa zawezwają do przystąpienia do tej umowy.

Lwów 26 sierpnia. Wczoraj w oktagwę urodzin N. Pana odbył się z całą okazałością zapowiadany festyn ludu w ogrodzie pojezuickim. Tłumy ludu, szczególnie pod wieczór zapełniały do późna w noc ogród i przyległe ulice, a muzyka, teatr niemiecki i polski, ognie sztuczne, tańce, koncerty, loterya dla dzieci, tombola dla starszych, wystawne w przezroczu widoki Krakowa: Zamku, uniwersytetu Jagiellońskiego, bramy Floryańskiej, kościoła Panny Maryi, oświetlenie ogrodu i ozdobne przedstawienie w płomieniach lamp cyfrę N. Pana, wszystko przyczyniało wesołości i rozrywki, ożywionej myślą, iż dochód z niej idzie na wsparcie nieszczęśliwych mieszkańców Krakowa. Każdy też z przybywających wnosił swój dar miłosierdzia i litości z weselem, z tą cnotą w dobroczyncu najszlachetniejszą, która nie szuka ani

chluby z dodatku swego, ani osobistego podziękowania za swą łaskę nie czeka. W wdzięcznej jednak pamięci przechowa każda czuła dusza życzliwość publiczności Lwowa, idącej zawsze z pospiechem, gdzieby nieść ulgę nieszczęściu i zaopatrzyć braci w potrzebie; a my z naszej strony nieomieszkamy wkrótce podać imiennie tych, którzy przysposobili wyprawę tego festynu i podali mieszkańcom Lwowa środki wynurzenia się z swego społecznego i chęci życzliwych dla Krakowa. (G. L.)

Wiedeń 26 sierpnia. W ministerium uprawy krajowej sporządzana zostanie tabella zawierająca przegląd sprzętów żniwianych z całego państwa, według wykazów szczegółowych i urzędowych zestawiony. Z takowej ministerium z łatwością przekonane się i osadzić będzie mogło, w jakich miejscowościach dostatek produktów do życia koniecznych się znajduje, i w jakich braku tychże obawiać się należy.

— Według doniesień wiarygodnych i doświadczonych gospodarzy, zbiór kartofli całkiem pomyślnym nazwać będzie można. Tegoroczne ziemniaki są smaczne i niewykazują żadnego zepsucia znaku.

(Wiadomości bieżące). Skoro tylko doszła do Wiednia wiadomość, iż rosyjski kanclerz państwa hrabia Nesselrode, podał się o audyencję u J. C. Mołłi, udał się w nocy w sobotę JE. książę Schwarzenberg do Salzburga, aby rosyjskiego dyplomata przyjąć i do cesarza wprowadzić. Ta jest przyczyna, dotąd w tajemnicy trzymana, kilkodziennego powrotu cesarza do Schönbrunn opóźnienia. O ile dowiedzieć się można, odbędzie się w Ischl ta konferencja wysokiego, niezawodnie znaczenia. Hrabia Medem udaje się jutro z rana do Linzu, aby tam kanclerza państwa przyjąć i przy nim pozostać.

— W sobotę popołudniu zgromadzili się przyjaciele zmarłego Lenaua w Döbling, aby zwołaniem jego towarzyszyć. PP. ministrowie Bach i Schmerling, byli przytomni. Z tamąd udali się do Weidling gdzie po stosownych do żałobnego obchodu przemówieniach ciało na cmentarzu pochowaniem zostało.

— *Pragskie Nowiny* donoszą, że Lucile Grahn odjechała do Drezn. Dała w Pradze dziewczęce reprezentacy, które jej przyniosły 3000 fl. m. k.

— Według gazety *preszburzkiej* księgarz tameczny Wigand, został skazany przez starostwo na zapłacenie summy 500 fl. m. k. jako karę za sprzedawanie numerów *Kladderadatscha*. Wyrok ten potwierdził sąd wojсковy. Wigand zapłacił karę ale założył rekurs. Z Pesztu przyszła rezolucja w mocy której zwrócono mu 300 fl. m. k. U innych księgarzy poprzestano na zabranie znajdujących się u nich egzemplarzy tego dziennika bez poddania ich karze.

— *Peszteński Morgenblatt* przytacza jako dowód do jakiego stopnia dochodzi z jednej strony szaleństwo a z drugiej spekulacja na grupie ludzkiej następujące pismo mocno w Peszcie cyrkulujące: 1. Na dniu 10 sierpnia otworzony został kongres w Londynie. 2. Książę Koburg obrany królem węgierskim. 3. Ludwik Koszuth obrany dyktatorem. 4. Żydzi otrzymali grunta w Węgrzech. 5. Żydzi mogą się żenić z chrześcianami. 6. Wojsko węgierskie przywrócone. 7. Węgierskie banknoty nowymi zastąpione papierami dopóki nie będzie monety. 8. Ostatnie podpisy tylko do króla pruskiego należą. 9. Debreczyn zostaje stolicą Węgier. 10. Duchowieństwo będzie całkiem od króla zależne. 11. Od 19 do 40tu lat każdy jest wojskowym. 12. Honwedom będzie cały dotychczasowy żołd wypłacony. 13. Wojsko węgierskie składa się z 800.000 ludzi.

— Pisza z Semlina na d. 22 sierpnia, iż dziennik Serbski *Sumadinka* wychodził przestał. Rząd serbski zniósł go bez żadnego procesu z przyczyny ogłaszanych republikanckich zasad. Były jego redaktor Miłorad Medakovich zamysła, jeżeli stosowne pozwolenie otrzyma, w Semlinie go wydawać.

— Według telegraficznej depeszy, królowa Angielska z księciem Albertem i czworgiem dzieci przybyła na d. 23 sierpnia do Ostendy i 29 nazad odjechała.

Wiedeń 27 sierpnia. Wyjazd księcia Schwarzenberga i wiadomość że hr. Nesselrode ma się widzieć w Ischl z Cesarzem, zajmują mocno polityczne umysły, i dają do licznych i różnych domniemań obszerne pole. W obecnych okolicznościach konferencja takowa, jest ważnym bez wątpienia politycznym wypadkiem. O jej stanowczym wpływie na dalszy ruch polityki ogólnej, wątpić trudno. Dostaje się także rzucić okiem na stanowisko zajęte w dwóch ostatnich latach w obec rewolucyjnego wstrząśnienia, przez dwa skojarzone dwory, żeby w ocenieniu ich widoków na przyszłość, nie rozminąć się z prawdą. W polityce zewnętrznej, o ile takowa zwłaszcza przeciwko burzącemu dawnym stan rzeczy, wystąpiła na jaw ruchowi, Austria i Rosya, trzymały się jednej zasady i działały w jednym i tymże samym duchu. Ich godłem było prawo, a celem utrzymanie traktatów. We wszystkich notach i depeszach tak hr. Nesselrode, jak i książę Schwarzenberg z tego wychodzą punktu, w tym mówią ducha, i do tego dążą celu. Kwestya grecka i kwestya tokańska-angielska w tem obu gabinetach przedstawiały się świetle. Ogłoszone niedawno noty hr. Nesselrode nie zo-

stawiają w tej mierze żadnej wątpliwości. Kto je czytał z uwagą przyzna, że powaga i znaczenie Rosyi znalazły w tej zręcznej ucieczce, nowy i ważny punkt podpory. Rosya broniąca prawa i traktatów ma w tej chwili więcej wpływu w Grecyi i w Toskanii niż Anglia która szła wprost za swym tylko interesem. Gabinet wiedeński działał w obu tych kwestjach wspólnie z rosyjskim. Jego przewaga w Toskanii i we Włoszech środkowych większą jest jeszcze niż przewaga Rosyi z powodów jemu tylko właściwych. Ze obadwa gabinety w nierozstrzygniętej aż dotąd kwestyi niemieckiej, zapatrywały się na nią z tegoż samego punktu, i że dalej ją z tegoż punktu uważać będą, to rzecz naturalna. Gabinet austriacki odkrył już w tym względzie całą myśl swoją. Gabinet rosyjski nie wchodząc w szczegóły, myśl tę z góry za własną uznał jeszcze w r. 1848 w mowie cyrkularnej hr. Nesselrode do wszystkich posłów i agentów dyplomatycznych rosyjskich. Utrzymanie rzeszy niemieckiej w organizacji objętej traktatami 1815 i 1820 roku, jest głównym tej wspólnej polityki celem. Jeżeli jest, albo być może, jaka w opinii tych dwóch gabinetów różnica, to w tem tylko, o ile dawna organizacja, w danym zakresie, w całości zachowana, lub zmodyfikowana być musi. Będzie więc to po prostu kwestya wewnętrzna; lecz co do stanowiska na zewnątrz dawnej rzeszy niemieckiej, powtarzam jeszcze, że polityka dwóch dworów ma jedną i tę samą zasadę. W chwili tak stanowczej dziwiłoby się wypadało, że gabinet pruski zostaje na stroonie, gdyby mu ta wspólność widoków Austrii i Rosyi dostatecznie znana nie była. Wszakże podzielam zdanie tych co sądzą, że obecność ministra lub posła nadzwyczajnego pruskiego w Ischl podczas konferencji, znacznie by położyła dworu berlińskiego uprosić, i wiele szczegółowych kwestyj zupełnie może załatwić mogła.

Kwestya duńska stoi w zanadto bliskim z kwestyą niemiecką związku, żeby o niej w Ischl zapomnieć miano. Wprowadzenie na tron duński rodziny Oldenburskiej jest w duchu polityki rosyjskiej, zabezpieczenie praw rzeszy niemieckiej do Holsztynu jest zanadto w interesie polityki austriackiej, żeby o niem książę Schwarzenberg mógł przemilczeć. Zresztą depesza telegraficzna która donosi dzisiaj że Austria przystąpiła do protokołu londyńskiego, jest dowodem że kwestya ta zbliża się do rozstrzygnięcia. Lubo depesza nie wspomina o zastrzeżeniu *praw rzeszy niemieckiej*, ośmielam się was zapewnić raz jeszcze, że p. Koller poseł austriacki w Londynie, miał polecenie formalne, zastrzeżenie to zrobić.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 25 sierpnia. Składka XIXta, przyniosła w ogóle złp. 3237 gr. 11, którą to kwotę *Redakcja Kurjera* już złożyła w konsulacie c. k. austriackim dla przesłania w swoim czasie Komitetowi pogorzelni m. Krakowa.

26 sierpnia. Najjaśniejszy Pan, przychylnie do wstawienia się JO. księcia namiestnika Królestwa, najmiłośniej dozwolił raczyć, znajdującemu się w Paryżu wychodźcy polskiemu, Antoniemu Lanckorońskiemu, powrócenie do kraju, bez przywrócenia go atoli do praw szlachectwa i skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

Główna kassa oszczędności. W tygodniu upłynionym do dnia 13 (25) sierpnia r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 25, na które, tudzież na dawniejsze, w 198 wnioskach, złożono rs. 2,766 k. 60 (złp. 18,444). Na żądanie 42 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za r. b., rs. 15 kop. 65), rs. 1916 k. 26 1/2 (złp. 12,768 gr. 13), i umorzono książeczek oszczędności 16. Przeto uczestników 5,503, posiada kapitał rs. 189,728 kopijek 92 1/2 (złp. 1,264,859 gr. 15).

W tych dniach przybyła do Warszawy nowość, to jest powóz cały z żelaza. Jest to dotąd pierwsza w tym rodzaju osobliwość, a wyrobiona została w zakładzie rządowym Białogon, według pomysłu miejscowego dyrektora. Wyrażenie to, cały z żelaza, rozumieć potrzeba w jak najściślej znaczeniu; oprócz bowiem dyszla, który jest drewniany, wszystkie zresztą szczegóły, koła szprychy itd. są żelazne. Niewiadomo jeszcze w jakiej fabryce będzie kończony pod względem roboty siodlarskiej i tapicerskiej, gdyż koziołek nawet jest z miedzi, i oprócz poduszki, żadnego dodatku nie potrzebuje. Powóz ten jest lekki, nadzwyczaj dobrze i gładko odaje na bruku, a czynione próby z odpowiednim ciężarem i 13ma osobami, dowiodły, że pod względem trwałości, przechodzi wszystkie inne powozy. W tej chwili widzieć go można na placu obok składu żelaza rządowego przy ulicy królewskiej.

NIEMCY.

— Berlin 24 sierpnia. Gdybym siedział za chwilowym popędem własnego serca, pisałbym nie o polityce, nie o stanie sprawy niemieckiej, która stała się *bête noire* dla wszystkich korespondentów europejskich, lecz o przedstawianiu p. Rachel na tutejszym królewskim teatrze. Gdyby publiczność była wstanie zaentuzjować się na jedną chwilę polityką tyle, co gra niezrównanej artystki, stósunki Niemiec natychmiastby inną przybrały postać. Gdyby zamiast kongresu przyjaźni i wiecznego pokoju w Frankfurcie, rozjechało się po stolicach Europy kilkanaście podobnych artystek, wszystkieby sprawy i spory polityczne poszły w zapomnienie i pokój sam z siebie zstąpiłby pomiędzy ludźmi. P. Rachel zaczęła całą Berlin. Każde wystąpienie staje się głównym przedmiotem towarzyskiej konwersacji. Teatr, mimo cen wysokich, zawsze przepełniony. Kto nieumie tyle po francusku, aby rozumiał mówiącą, przychodzi z książką; kto nieumie weale, przychodzi, aby

widział grającą. Rzeźbiarze, malarze, artyści sceniczni, przychodzą jak na studia, przychodzą patrzeć na ideał najplastyczniejszych i najpiękniejszych postaw, ruchów, mimiki, modulacji głosu, życia całej natury ludzkiej w fizycznej, psychicznej i duchowej swych wielkości. Rola p. Rachel w dramacie Scribego: „Adrienne Lecouvreur“, jest najwyższym szczyblem doskonałości sztuki scenicznej, o jakiej dotąd miano pojąć. Rola ta dla niej była napisana 1849 r., i w Paryżu sprawiła furorę. Z końcem tego miesiąca p. Rachel wraca do Paryża, dawszy w ogóle 12 repertuarów w Berlinie, 3 w Potsdamie w teatrze pałacowym; wraca z uwielbieniem, jakie tylko nadzwyczajnym geniuszom się oddaje.

Wybaczenie ten ustęp. Jest on także sprawozdaniem o tyle politycznym, że daje nam spojrzeć w usposobienie umysłów ludzkich, które pozornie zapatrywane na śmierć, kryją przecież w głębi iskry życia, która się natychmiast budzi, gdy wielkie postacie lub myśli, z którejkolwiek przychodzącej strony, staną przed duszą. Przechodzę do rzeczy politycznych. Wybaczenie mi jednakże, że niemogę wam i tą razą w sprawie niemieckiej tak pewnych i kategorycznych dać wiadomości, jak to czyni szanowny mój kolega Wiedeński, który twierdzi: „że wojna między Prusami a Austrią niema najmniejszej, ani w dwóch ludach (?), ani w dwóch wojskach, ani nareszcie w dwóch gabinetach sympatii“; który utrzymuje: „że w masach i całym składzie życia politycznego tych dwóch narodów (sic!), leży uczucie zgody i wspólnego ile można działania“; który zapewnia: „że ta zgoda jest jedyną i najsiłniejszą rękojmią nie tylko siły i znaczenia Niemiec (sic!), ale nadto pokoju, to jest (?) cywilizacji i postępu“; który za podstawę i warunek tego pokoju, cywilizacji i postępu, uważa „dzisiejsze publiczne prawo europejskie, tj. traktaty, jako fundamenta, na których te państwa od wieków (?) stoją!“, który wie z depeszy austriackiego posła w Berlinie: „że Unia jest rozwiązana“; „że Bundestag zwołany“; „że Prusy uznają prezydium Austrii i posła pełnomocnika do Frankfurtu na restaurowany Bundestag itd. itd.“ Wyznając szczerze, że tak prawdziwych i pozytywnych opinii, wniosków i wiadomości, niejestem w stanie przesyłać szanownej Redakcji „Czasu“, jednych ze względów, dla czytelnika z powyższych przytoczeń łatwo przystępnych, drugich z tego prostego powodu, że do tej chwili ani Unia nierozwiązana, ani Bundestag nie restaurowany. To cała odpowiedź moja szanownemu koledze Wiedeńskiemu. Publiczność ślicznieby na tem wyszła, gdyby korespondenci „Czasu“, zamiast pilnowania swego obowiązku zdawania sprawy z wypadków bieżących, z stanu opinii publicznej, z potęg historyi fizycznych i moralnych, prawdziwych lub fałszywych, umysłnych lub przypadkowych, gdyby, mówię, zamiast tego rodzaju obiektywnego przedstawiania rzeczy, chcieliby swarzyć się z sobą w kolumnach „Czasu“ o indywidualny swój sposób zapatrywania się na sprawę, która, jak większa część kwestyj europejskich, (z przepraszaniem szanownego mego kolegi, i francuska, i włoska i duńska i jeszcze inna niektóra), leży poza granicami obrachunków dyplomatycznych i nie na podstawie traktatów, od których kolega mój zawisłym czyni pokój, cywilizację i postęp. „Wojna albo pokój“, to jest kwestya nie niemiecka tylko, ale europejska. Czas pokaże, którą drogą ludzkość dobiegać się będzie najbliższej przyszłości swojej.

Z wiadomości najnowszych, zapisuję następujące: Okólnik austriacki, wywołujący państwa niemieckie do wystania pełnomocników do Frankfurtu, w celu dalszych narad w rzeczach Rzeszy, nadesłany także do gabinetu pruskiego, jak mówią, w odmiennej nieco formie, miał w radzie państwa wielkie wywołać oburzenie. Mówią, że gabinet pruski odparł z godnością i energią propozycję Austrii. Ten sam przedmiot miał przyjąć dziś do dyskusji w Kolegium książąt Unii. Rezultat niewiadomy. *Deutsche Reform* twierdzi, że wszystkie wieści o opuszczeniu Unii są fałszywe, że Prusy stanowiska swego w Niemczech nieopuszczają i związkowych swych niezdradzą, oraz, że przechód wojska badeńskiego nie został wstrzymany, chociaż sąd polubowny, proponowany przez Austrię, przyjęto. W ogóle dzienniki ministerialne podniosły znów wyzywający głos przeciw Austrii, nadmienając, że w całym wojsku panuje przekonanie, że tylko mocą broni utrzymać będzie można pozycję swą w Niemczech. Równocześnie z Petersburga donoszą, że armia idąca już na zimowe kwatery, odebrała nagle rozkaz do odrotu ku granicom pruskim. Przyczyna jest niewiadoma. — W Holsztynie rzeczy stoją w *statu quo*. O układach, o zawieszeniu broni, o pokoju, niemasz mowy. Agitacja w Niemczech z tego powodu trwa nieprzerwanie, ale skutki jej niewielkie.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 23 sierpnia. (Kor.) Kwestya stosunku banków przeciwko towarzystwu kredytowemu, znalazła przecież kogoś, który ją publicznie poruszył. W Numerze 42 Gońca znaleźliśmy z wielką przyjemnością, artykuł pana K. B. rozbierający te materya. Pan K. B. daje naprzód obraz stanu tow. kredytowego po 28 letnim istnieniu. Wydano 4% listów zastawnych 12,809,650 tal. 3 1/2% 11,536,740 tal. Umorzonych do 1 lipca 1850 było 4% 4,893,275 tal. 3 1/2% 1,371,380 tal. Kapitał ogólny umorzony wynosi 6,264,655 tal. Nadto, fundusz właściwy towarzystwa, który ostatecznie także do funduszu amortyzacyjnego się dorachuje, wynosi w 4% listach zastawnych 335,075 tal., w 3 1/2% listach zastawnych 472,480 tal.; w gotowiznie 33,000 tal. prócz gmachu ziemstwa, wielką wartość mającego. Zaległości od lat 28 istnienia towarzystwa, włącznie ostatniego terminu, nie dochodzą summy 100,000 tal.

Pan K. B. obrachował dalej, kapitał z listów zastawnych czynszowych na 2,000,000 talarów. W obec świetnego stanu towarzystwa kredytowego, znacznej amortyzacji, o

wiele przewyższającą kapitał listów czynszowych, konkluduje ostatecznie by przyszłe walne zebranie, rzekło się w imieniu towarzystwa kredytowego, praw trzeciego do listów zastawnych czynszowych, i aby te właścicielom bardzo potrzebującym kapitału, w całości wydanymi zostali.

Według obrachunku p. K. B. przypada na 100 tal. czynszu rocznego 950 tal. pożyczki tow. kredytowego, ponieważ zaś listy czynszowe tylko 4 procent przynosić będą, towarzystwo zaś 5 1/2% zakrytych mieć musi, musiałyby więc za 950 tal. listów zastawnych, zatrzymać 1250 tal. listów czynszowych, właścicielowi zaś zostałyby w rękę za 100 tal. rocznego czynszu 750 tal. w listach czynszowych.

Redakcja Gońca oświadczając się zgodną w konkluzji z zdaniem p. K. B., to jest, że towarzystwo kredytowe praw swych rzec się winno, oświadcza swą gotowość a nawet prosi, o artykuły przeciwnego zdania, by na drodze polemiki rzecz tę gruntownie rozebrać i rozjaśnić. Z oświadczenia tego, kiedy już raz rzecz poruszona została, bardzo się cieszymy, nie wątpiąc, że znajdują się głosy inaczej na całą tę kwestyę się zapatrujące. Jeżeli bowiem przyszły kapitał listów czynszowych nie przejdzie 2,000,000 tal. jak p. K. B. twierdzi, właściciele tak małe summy, nawet w razie zrzeczenia się tow. kredytowego otrzymają, że wątpimy by to ogólny stan majątków bardzo podniosło, kilkadziesiąt bowiem a nawet kilka tysięcy talarów, rzadko zrujnowany majątek od upadku wyratować mogą, często zaś drobne sumki marnotrawionemi bywają. Dorzucisz zaś 2,000,000 tal. do funduszu amortyzacyjnego, o ileżby się przyspieszyło umorzenie całkowite, i jakież rzeczywiste bogactwo na kraj by spłynęło, by o kilka lat pierwsi summa 12,809,650 tal. z hipotek dóbr ziemskich Księstwa wymazana została. Nader ważną jest rzeczą gruntownie rozważyć, w czym większa korzyść dla ogółu kraju się znajdzie, czy w uratowaniu kilku fortun, których właściciele dobrze użyją kapitału ze spłacenia czynszów pochodzącego; czy też w przyspieszeniu kilkoletniemu umorzenia, a tem samem stworzenia kilkunasto-milionowego kapitału. Z niecierpliwością wyglądamy w tym względzie koniecznej polemiki, z której nieomieszkamy wam dać sprawy, jako już naukowo pod względem finansowym interesownej, a dla kraiku naszego dziś arcy-ważnej.

Wiadomą wam już jest zapewne śmierć generała Prądzyńskiego; zakończył życie w kąpielach morskich w Helgoland dnia 4 sierpnia r. b.; doniesienie o śmierci jego w Gońcu, wywołało reklamacyą inseratową, co do pewnego ustępu przeszłości generała, zapowiadającą wreszcie wydanie pamiętników zmarłego, które niezawodnie będą pełnem wielkiego interesu.

Na szosie ku Wrzesni, znaleziono jednego z naczelników rabusiów Księstwa niepokojących, zabitego, jak wiście niesie, zastrzelili go z powozu w własnej obronie, artysta nasz p. A. Kontski, obecnie podróżujący po Księstwie.

(A. N.) W Nrze 158 Czasu, czytałem korespondencyę z Sandeckiego, o czeladzi dworskiej. — Ze na tej jedyniej, acz niedostatecznej, ale smutny los gospodarstwa wiejskiego, stale dzielącej, podporze, opierają się opuszczeni dziś zewsząd właściciele ziemscy, przedmiot ten uważam za ważniejszy, aby go tylko z jednej strony widzieć i słabo dotknąć; dla tego odpowiedział niniejszą na powyższą korespondencyę z Sandeckiego, staram się uzupełnić. — Będziesz tak dobry szanowny redaktorze, miejsca takowej w kolumnach pisma swojego nieodmówić.

Szanowny korespondent z Sandeckiego, podnosząc skargi żąda, aby przedmiot o czeladzi dworskiej, a właściwie złe samo, to jest: jej niedotrzymywanie służby do roku, a stąd opłakany los gospodarzy wiejskich, którzy tym sposobem, bywając często od sług opuszczonemi, ubytek w gospodarstwie i straty różne ponosić muszą — aby, mówię, to złe anarchiczne, pod rygor patentu cesarskiego o czeladzi podciągnąć i ją do systematycznego służenia zagnąć.

Chęci dobre — ale pogląd skrzywiony.

Ktokolwiek spojrzysz na nasz kraj — któremu los podaje żółć z octem za dzienny napój, wie, jaką jest męczarnią prowadzenie dzisiaj wiejskiego gospodarstwa!

Jedyna nadzieja rolnicza, jest plon z ziemi. Innych dochodów, innych źródeł życia, rolnik niema. Gdy go rola zawiedzie, łzami chyba żywić będzie siebie i swoją rodzinę! Bogactw u nas niema, a choć jest ich kilku na całą prowincyę, tém lepiej dla nich. — Snopek — to manna niebieska — to róg obfitości — to życie! — Lecz kimże go dziś zbierać? — Kim pierwój rolę uprawić, aby zapłodnić łono powszechniej żywicieli, dla wydania plonu? — Duch czasu wymagał zmiany stosunków właścicieli i chłopów. Nie ma pańszczyzny. Gospodarstwo krajowe obumarło. Czyliż znalazła się opieka, co by zaradziła powszechnemu odtępieniu? Czyliż znalazł się lekarz, co by wziął za puls naród i poznał jego słabość? Przewodawca, co by zwichniętą budowę społeczną zrehabilitował? czyliż przyjaciel ludzkości, co by przyłożył ucho do serca narodu i jego skarg wysłuchał? — Nie. — Rząd, który sam jeden tylko mógłby to wszystko uczynić, wszedłszy w trudną grę europejską,

zatrudnia się całej monarchii losami na zewnątrz; nie ma czasu, bo nie jest stwórcą, aby z tyłu rozwalin, wystawić przedko gmach nowy, każdą prowincyę rozpatrzeć, wysłuchać, urządzić. A obywatele sami w sobie, bez szczerzego udziału władz, rozpierzchnięci, narzekać tylko są w stanie — a choćby się i złąli w jedno ciało, to z tego skupienia większyby tylko głos skargi powstał. — A zatem, w takim stanie rzeczy, nim te kilka lat zburzenia i zaburzenia przejdą, nim rozkołysane żywioły w Europie, a temsamem i u nas, ułożą się do spoczynku i pokój wróci, a aniósł niszczyciel bezpowrotnie nas opuści — nie mogą od władz krajowych spodziewać się tak prędko opieki w gospodarstwie — pójdźmy do własnych sił — a poleciwszy się Bogu, próbujmy, szczęścia. — Próba ta na każdy sposób na złe nam nie wyjdzie: otworzy skarby charakteru narodowego, który w gruncie jest szlachetny i wielki, choć pozornie chroma w trudnych godzinach przejścia.

Lud nasz wiejski, ten lud, który niedawno jeszcze był w zawisłości, jest dziś wolny, — ale jako świeżo oswobodzony, jest dziki i mściwy. Niespodziewajcie się od niego wdzięczności, owszem ma on niechęć ku wam — za co? — gdyby był oświecony i znał pochod historyi, nie nas winiłby, ale opatrność, która losami narodów rządzi, czyli niewiniłby nikogo, bo opatrności sądzić nie można, ale ukorzyłby się przed Najwyższą Istotą i hołd oddał dobroci i miłosierdziu. — Lecz on jest ciemny — przebaczymy mu zatem, bo nie wie, co czyni. Pokażmy, żeśmy światli — kochajmy ich! mimo ran, jakie nas bola — a miłością miłość rozbudzimy! Na nienawiść, zły jest środek zaradczy, nienawiść. Jad do jadu, to więcej jadu. — Nie zważajmy na ich niechęć, niech nas nie gniewają ich dzikie i nierozsądne pretensje do wspólności naszych majątków. Patrząc: komuniści mają światłych przewodników, ludzi uczonych — a chcą tego samego. Cóż się dziwić chuci, kiedy światło błądzi. A czyż oni sami z siebie tacy zli? Nie.

Postaw nową budowę: nim prawi mieszkaney wejda, już tam gnieździ się robactwo. A nasze stosunki nie są jeszcze nową budową. Czyż to dziwić kogo będzie, że w tych starych rozwalinach, w cieniu i kryjówkach, znajdzie się robactwo, które włazi w uszy i w serce ludu, podszeptuje i wpaja złe zasady? A któż raz przynajmniej w życiu z tropu zbici się nie dał? A któż da się krzywo prowadzić, jeżeli nie ślepy? Ktoż sam błądzi, jeżeli nie ten, kto nie widzi przed sobą drogi?... Wszystkie te wady, ułomności i niedostatki ma nasz lud biedny — ślepy i chromy, do tego dziki i mściwy. Leci na ofiarę, którą mu wskazesz, czy winna, czy niewinna, dysze zemstą, bo to jest granit surowy, ciężki — przebaczać jest tylko zdolny ten, w czyich piersiach uczucie szlachetne się rozbudziło. — Nie dziwmy się, my, pojmując prawo na stosunku człowieka do Boga, że lud ciemny prawa nie zna, bo nie zna tego stosunku, nie zna historyi, niema wychowania. Jakże chcecie? Kiedyż on do znajomości rzeczy przyjąć mógł: wczoraj jeszcze zgarbiony, dźwigał brzemień życia, nie miał własności, zapijał się gorzałką — a dziś już ma być oświeconym, ukształconym! Czyż to przemiana dekoracyi w teatrze? Ktoż przeskakuje tak rozległą metę od razu! Wszak to wieków potrzeba na to. — My wieki idziemy z światłem, a przecież naraz zaciemniało nam w rozumie, chcemy rzeczy niepodobnych! Wymagamy od ludu tego, czemu w tej chwili może sami zadość nie czynimy. Niemamy wyrozumiałości! Prawda, że to boleśnie przechodzić po tej krzemienistej drodze. Obecne stosunki wiejskie i położenie gospodarzy, jak powiedziałem, jest męczarskie. Lecz jeżeli sami sobie radzić nie będziemy, wszelki głos nasz dzisiaj o pomoc, będzie głosem wołającego na puszczy, bo nas niema komu wysłuchać: będziemy się targać, szamotać i gryźć daremnie. Otoż bądźmy natchnieni duchem zgody i przebaczenia, pogardźmy drobnymi oznakami nienawiści! Niech z piersi naszych wieje duch miłości, miejmy przytęm charakter wielki, poważny, umiejmy pierwój miłością rzeczy godzić, niż gniewem i siłą, a za prawdę ulży się nam o połowę i w stosunkach i na sercu. — Tu jest punkt środkowy, z którego idzie oddziaływanie na drobniejsze okoliczności. — Z niwy ludu pochodzi czeladź. Gdybym bez uderzenia w ten punkt był najobszerniej prawić o czeladzi, nie byłbym rzeczy wyprowadził z zasady. — Jeżeli chcemy mieć dobrą czeladź, siejemy, a zbieramy. — Na nic nie przyda się leczenie wrzodu, jeżeli w łonie ciała jest jego zaród. Ulecz ciało, a wrzód zginie. — Kto się bawi gospodarstwem, czyli, kto jest skazany za grzechy całego życia na gospodarowanie w dzisiejszych czasach, ten widzi, jak czeladź dworska licznymi węzłami z ludem wiejskim jest spojona: że czuje jego czucie, widzi jego okiem, słyszy jego uchem: że każde wygadywanie na lud, ucho otaczającej czeladzi i język podają ludowi, a każda jego znów niechęć wzajem udziela się elektrycznie czeladzi. To gałazki jednego pnia: całość. — Jesteśmy pomiędzy Scyllą i Charybdą. Zegluga ciężka — lecz oddajmy się tylko dobremu sternikowi, a wypłyniemy. Słuchajmy sumienia. Ja się na niem

niezawiodłem i dzięki Bogu czeladka mnie się trzyma, choć kontraktów z nią nie robię, ani rygorem patentu ją nie straszę — ale bo też i wieśniacy sąsiedzi moi nie zgrzytają na mnie zębami. Nie jestem dla nich cudzoziemcem, napuszczonym pawiem, staram się być ptakiem towarzyskim, rodzinnym. Sposób, którym się rządę, sąsiadom moim, z którymi żyję, podaję i zachęcam do zrobienia próby. Przejmują naukę — ale ciężko: w tych gorących czasach cierpliwości potrzebnej im zbywa.

Na zakończenie tego artykułu, podam podstawę mojej nauki i postępowania: *wymierzanie kary według winy* — czyli sprawiedliwość w najwyższym stopniu z powagą. Wystrzegajcie się wszelkiej hajdamacki. — Miałem tu dwóch sąsiadów, szarlatanów, Panie świeć nad ich duszą, już nie żyją; oby tam większy rozum mieli. Co się u nich działo, z dwóch wypadków, które przytoczę, poznacie. Odwiedzałem raz jednego: zapyrzony, zaczerwieniony, drga konwulsyjnie. — Przebóg! na jakież nieszczęście trafiłem? — Ha ten łotr worek mi rozdarł! Wystaw sobie sąsiadzie, urządziłem spiżarnię, sprawiłem 12 nowych worków, sam je ponumerowałem moją cyfrą, nawet sam worowinę krajałem — teraz ten łotr wszystko zepsuł — już dziura w worku. — Inną razą zajeżdżam do drugiego. Patrzę cały w gniewie na parobka — niepoznaje mnie — Co ci jest? — upamiętaj się — czy cię podpalił? — Sanie! sanie moje! malowane sanie! bédziesz mi teraz, czemu moja żona wyjedzie po Lwowie! — Pokazało się, że cała awantura o złamanym dyszel. — Burzliwość charakteru, niepokonywanie nigdy samego siebie, sprowadzają takie smutne sceny, które nas śmiechem okrywają. — Jakże umysł tak porwoczy, tak rozstrojony, może rozumnie odegrać rolę w życiu — a nadewszystko w teraźniejszych tak zawiąpanych stosunkach! Potrafił on sądzić i karać według winy.

Kronika miejscowa

Kraków 28 sierpnia. Na wczorajszym targu Kleparskim było około 200 fur, targ więc tak zwany chłopski był duży, zboże wszelkiego rodzaju; żyto 17—18 1/2, pszenica 20—22 1/4, jęczmień 12—13, tatarska 12, owies idzie w górę.

Targ koński średni, mało kupców, ceny niezmiennie.

Na targu bydłowym znajdowało się do 80 wołów, z tych za parę ciężkich dawano po 100—115 złr.; za krowę po 15—25 złr.; za cielę po 2 1/4—3 1/2 złr.

— We wsi N... w Galicyi, donosi *Neue Zeit*, zdarzył się okropny wypadek. Syn pewnej chłopskiej rodziny wzięty do wojska, opuścił swój dom rodzicielski i przez kilka lat zstawał zdala od swojej ojczyzny. Nakoniec uzyskawszy pożądaną urlop, radośny ale i niespokojny, czy jeszcze rodziców zastanie, pośpieszył w rodzinne miejsce. Przewidując, że go rodzice niełatwo poznają, poszedł naprzód do sołtysa i udzielił mu swój zamiar, że do rodziców chce przyjść niepoznanym, i aby ich tém więcej mógł ucieszyć, prosił go, żeby go jako cudzego żołnierza wysłanego na egzekucyę, kazał ukwaterować w pomieszkaniu jego rodziców. Sołtys zezwala na to niewinne żądanie i sam odprowadza żołnierza do jego rodziców. Ludzie ci jednak niemile poglądali na niespodziany kwaterek, ulegali tylko powinności, niewiele się troszcząc o przychodnia, z kądem jeszcze łatwiej było zostać niepoznanym. Wkrótce udał się do wyznaczonej jemu komory na spoczynek, i chowając tém więcej uciechy na dzień jutrzejszy, oddaje pas gospodni (to jest swojej matce) do schowania, z tém nadmienieniem, że w nim oszczędzony jego majątek się znajduje. Dodać wypada, że rodzice jego żyli w nędzy, i zadłużyli swój majątek chcąc uzbierać sumę potrzebną na wykupienie syna swego z wojska. Na widok pasu z pieniędzmi, przychodzi matce myśl przywłaszczenia sobie synowskiego majątku, myśląc, że z jego pomocą łatwiej będzie mogła wykupić syna. Podaje ten projekt mężowi i oboje zgadzają się na straszliwy zamiar: pieniądze zatrzymać, a właściciela zabić. „Bo i któż się będzie, rzekła matka, o niego pytał, powiem, że wczesnie poszedł“. Napadnięty więc we śnie żołnierz i zamordowany. Nazajutrz przychodzi sołtys i spotkawszy na progu gospodyni, pyta: „No, i cóż niegniewacie się już na kwaterek, coż robi wasz syn?“. Zadrżała matka, z krzykiem rozpaczli wyznała wójtowi zbrodnię, a nim się zeszli sąsiedzi aby się przekonać o strasznej prawdzie i pojąć winnych, już jedno z rodziców sierpem sobie odebrało(?)

— Redakcja *Tygodnika Cieszyńskiego* ogłosiła składkę na pogorzelców Krakowskich, i podaje pierwszą listę w kwocie 97 złr. 13 kr., wzywając w poczytych wyrazach mieszkańców do dalszej pomocy. Tenże dziennik donosi, że władze Cieszyńskie, jakoteż duchowieństwo katolickie, mają zamiar zbierać składki na pogorzelców Krakowskich.

— Doszło do naszej wiadomości, że Rada Towarzystwa Dobroczynności, dla 120 niewiast w wieku podeszłych, pod opieką Towarzystwa Dobroczynności stojących, wynajęła na zimowy lokal wysypki i dawny refektarz w gmachu XX. Franciszkanów. Miejsce to służące zazwyczaj na magazyny wojskowe, raz tylko obrócone było na mieszkanie dla więźniów, w których też wówczas po 3ch tygodniowo umierało. Jest bowiem, o ile nam się zdaje wilgotne, zaduszne, i dlatego zwracamy uwagę, aby przed potwierdzeniem kontraktu, który podobno już podpisano, zażądano opinii Fizyka miastowego.

Przyjechali do Krakowa od d. 27 do d. 28 b. m. Hloch Jan prof. gimn., Harlfünger Michał ob., ze Lwowa. Niemojewski

Adolf dz. dóbr, Lencka Teresa, Lencka Tekla, z Polski. Pienoni Jan eukiernik, Wassalli Teodora, z Prus. Moszezeńska Celestyna hr., z Pragi. Diamand Jakusz komisant handlowy, z Warszawy. Smorzewski Adolf dz. dóbr, z Drezna. Winnicki Edward syn ob. z Lwowa. Milewski Franciszek dz. dóbr, z Wiednia. Kaczmarzski Jan kupiec, z Franzensbad. Tyrehowski Stanisław Dr. prawa, z Szezwawicy.

Wyjechali. Bogdanowicz Teodora z 2ma córkami, do Wiednia. Bogdanowska Emilia z 2ma synami, Górka Antonina, do Warszawy. Smidowicz Marya żona c. k. adjunkta, do Bochni. Kirchmajer Wincenty, syn bankiera do Wenecji.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 24 sierpnia. Na targu londyńskim 19 b. m. wystawiono próbki tegorocznej pszenicy; były w bardzo nierównym gatunku. Lepsze partie zostały sprzedane po przeszłotygodniowych cenach, gorsze zaś wcale nie znalazły kupców. Chociaż zbiór angielski będzie niższym od miernego i chociaż choroba kartofli w Irlandii się rozszerza; dla braku jednak spekulacji, nie tylko ceny się nie podnoszą, lecz nawet dawna angielska pszenica, oraz niektóre gatunki zagranicznej od 1 do 2 szyl. niżej na kwartę płacono, a cały obrot ograniczał się do zaspokojenia potrzeb codziennej konsumpcji. Przy przechodzących deszczach żniwa powoli postępują; lecz ogólnej opinii o zbiorach jeszcze uformować nie podobna; nikt jednak nie wątpi, że takowe oczekiwaniu rolników nie odpowiadają.

W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu: pszenicy, jęczmienia, słodu, owsa, bobu, grochu, rzepak maki etc. z kraju kwar. 3,816. 30. 8,440. 1,446. 408 809. 18. 14,061. z zagranicy 23,549. 10,380. 22,505. 1468. 960. 1582. 5,086.

W północnej Francji zbiór słaby, i mąka francuska o dwa franki podniosła się w Paryżu na worku. W Belgii wezbrania rzek wielkie w polach porobiły szkody. W Ameryce w Stanach Zjednoczonych urodzaj ma być dobry, lecz w prowincjach zachodnich przez ciągłe posuchy pola bardzo uciepiały.

Odrętwienie handlu w Anglii w całej mocy odbiło się na gdańskim placu. Bez żadnych zleceń do kupna, spekulanci nie chcieli w nowo interesu wchodzić. Mało więc mieliśmy ruchu; i od ostatniego sprawozdania ceny o 15 do 20 zł. pruskich na łaszt się zmniejszyły.

W ciągu tygodnia sprzedano z wody pszenicy 592 łasztów, żyta 56, jęczmienia 14½, owsa 2½, grochu 1½.

Ze spichrza łasztów 70.

Za łaszt pszenicy świeżej płacono: zł gr. zł. gr. wagi holl. od 130 do 131 od 391 do 414 korzec 29 15. 31 10. 13½ — 133 — 390 — 445 " 29 10. 33 14. żyta łaszt 121 — 124 — 200 210 " 15 1. 15 24. jęczmienia 114 — 146 " " 10 27. owies 70 — 105 " " 7 27. grochu — 210 " " 15 24. zespiczrasze. 129 — 132 — 385 — 400 " 29 28. 30 3.

Po 1 sierpnia b. r. znajdowało się na spichrzach gdańskich pszenicy łasztów 16,128, żyta 4,848, jęczmienia 544, grochu 313, owsa 61, siemienia lnianego 204, rzepakowego 675.

W tymże czasie ilość pszenicy leżącej na przerobu ceniono w zbliżeniu 4,500 łasztów, tak że cały zapas pszenicy wynosił 20,600 łasztów.

W ostatnim tygodniu przeszło pod Toruniem na 9 berlinkach, 8 galarach, 5 tratwach pszenicy łasztów 295, 3,120 okraglaków, 1,430 belek sosnowych, 1,039 belek dębowych, 536 łasztów dylów i 84 łasztu klepek dębowych, oraz 2,800 centarów makuch.

Woda w Toruniu wysokości 9 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 202½ sr. gr. — Hamburg 10-tygodniowy 44½ sr. gr. — Amsterdam 70 dni 101 sr. gr. — Warszawa 97 do 97½.

Makowski Kendsior & C.

Urzędowe.

Lizitazions-Kundmachung.

Von Seite der k. k. Stadthauptmannschaft wird hiemit kund gemacht, dass zur Beistellung der Beschuhung für die k. k. Militär-Polizeiwaiche im v. J. 1851 bestehend in

202. Paar Halbstiefeln à . . . 4 fl.
202. " Vorschuhe à . . . 2 " 2¼ kr.
202. " Doppelsohlen à . . . 40 kr. C. M.

eine öffentliche Lizitation am 2. September 1850. im Gebäude der Stadthauptmannschaft wird abgehalten werden.

Sollte bei dieser ein günstiges Resultat nicht erzielt werden, so wird die zweite Lizitation am 9. September, und wenn auch diese erfolglos bleiben sollte, die dritte und letzte Lizitation am 16. September 1850 statt finden.

Lizitations-Lustige wollen sich mit den 10% Vadien versehen, an den genannten Tagen in den gewöhnlichen Kanzleistunden im Stadthauptmannschafts Gebäude einfinden, wo ihnen die Einsicht der Lizitations-Bedingnisse gestattet werden wird.

Krakau, am 21ten August 1850.

(179)

Inseraty.

Dziełko KALWARYA ZEBRZYDOWSKA jej opis pod względem dziełowym i archeologicznym, wyszło z druku w Zakładzie wydawnictwa dzieł katolickich, nabyć go można u wszystkich księgarzy po cenie złp. 2.

W tym jednak wydaniu niedołężono rycin, gdyż rysunki na kamieniu zupełnie zniszczonemi zostały w litografii szkoły technicznej, w dniach pamiętnego pożaru.

(172)

Ogłoszenie.

W KSIĘGARNI JANA SABIŃSKIEGO W WADOWICACH,

wyszło, i we wszystkich księgarniach we Lwowie, Krakowie i za granicą dostać można:

O LECZENIU CHORÓB

KONI, BYDŁA, ŚWIŃ, OWIEC I PSÓW,

wykład popularny dla użytku gospodarzy.

(Format okł. 12 ark. na papierze welin. — Cena egzemplarza w kraju złp. 4 — za granicą złp. 5).

Tego dla wszystkich gospodarzy bardzo użytecznego i praktycznego dziełka, które w każdym gospodarstwie domu być powinno, za dosyć polecać nie można. — To dziełko zawiera także w sobie:

SPIS LEKARSTW czyli APTEKĘ DOMOWĄ

którą każdy gospodarz w zapasie mieć powinien.

Za zgłoszeniem listowem do księgarni Jana Sabińskiego

w Wadowicach i nadesłaniem kwoty franco, egzemplarze na miejscu przez pocztę się odestawia.

Oprócz tego dziełka wyszły tegoż samego nakładem: Tajne Listy Zygmunta Augusta, Króla polskiego do Stanisława Hożysza, posła Rzpłci Polskiej na dworzec rzymski w r. 1549 i 1550 umówionymi znakami pisane; z oryginałów zachowanych w bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego, odczytał Józef Łepkowski. — Cena złp. 3.

Poezye Adama Mickiewicza — Ballady romanse i sonety. — (12mo 12 arkuszy). Cena egzemplarza w kraju 40 kr. — za granicą 45 kr. m. k. (173-1-3)

Handel Karola Thiemer

z powodu pożaru, z ulicy Grodzkiej przeniesiony został na ulicę Floryańską pod N. 518 (czwarty dom od Bramy). Zaopatrzony nowymi towarami, poleca się Szanownej Publiczności. (158-2-3)

LIKIERY I ROSSOLISY

Fabryki Lancuckiej Hr. Alfreda Potockiego,

powszechnie za produkt nieustępujący najlepszym zagranicznym, uznane, w wystawach i dawno przysposobionych zapasach będące, są zawsze do nabycia mniejszymi lub większymi partiami, po cenie najumiarkowańszej. — Zamówienia wszelkie przyjmują się w listach frankowanych pod adresem: Skład Fabryki Rossolisów w Lancucie. (166-2-3)

GUWERNANTKA

Osoba znająca teoretycznie i praktycznie język polski, niemiecki i francuski, tudzież muzykę na fortepianie, rachunki, jeografię i historję, życzy sobie przyjąć obowiązki Guwernantki. Rodzice chcący wejść z nią w stosunki raczą się zgłosić do Księgarni w Rzeszowie pod adresem M. G. (137-2-3)

Wies Szleszowice górne i dolne, na trakcie od Wadowia

do Suchej leżąca, zawierająca w sobie 283 morgów pola ornego, po większej części pszenicznego, 61 morgów lasu dobrze utrzymanego, z prawem polowania, propinacji z wynagrodzenia urbarjów, z 3 młynami i piłą czyli tartakiem na rzeczce Tarnawie, z pięknymi ogrodami owocowymi, jarzynami i parkiem angielskim, z wszelkimi budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość u W. Antoniego Grabowskiego w Zielonki mieszkałego przy Swozowicach lub u samej właścicielki w Szleszowicach. (139-2-3)

Umieszczenie korzystne kapitału.

Do księgarni bardzo intratnej, połączonej z czytelnia składającą się z dostatecznej liczby wybranych dzieł w jednym z głównych miast w Pruszech, szukają wspólnika z kapitałem 9,000 złp. Żyjmy sobie z tego korzystnie raczy pod cyfrą D. B. S. listownie zgłosić się do Redakcji Czasu. (141-2-3)

Podpisany ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, szczególnie właścicieli kamienic pogorzałych, iż u niego każdego czasu wszelkie obstarunki tyczące się dostawy

CYNKU WALCOWANEGO

na pokrycie dachów itp. służącego przyjmują się, a to cenami stosownie do fabryk hutniczych pruskich; zarazem zawiadamia interesowanych, iż cynkdeckera czyli majstra do pokrycia dachów itp. roboty na model szlaskowy wykonywającego, ceną umiarkowaną zarekomendować może. Zyczący sobie nabyć cynku lub wzmiarkowanego majstra, może się każdego czasu zgłosić do podpisanego w domu pod L. 130 w gm. VI zamieszkałego. (119-3)

M. Birnbaum, Agent handlowy.

Smutny los, jaki dotknął kochanych obywateli Krakowa, narodził mi się niemało sierot niemających utrzymania. Niniejszem oświadczam, że dwóch lub trzech chłopów przyjaźnym do swej Drukarni, mających około lat 14. Utrzymanie, naukę i koszt podróży biorę na siebie. Zgłosić się można o dalsze objaśnienie do J. X. Kulczyckiego, Mansjonarza przy kościele Katedralnym w Krakowie. Teodor Heneczek. (150-2-3)

Drukarz w Niemieckich Piekarach.

[57] OBWIESZCZENIE. (3)

dla cierpiących wszelaki ból w uszach.

Obwieszczenia pod tym napisem, przyjęło kilka pism publicznych. Zwracano w nich uwagę na doskonałość pigułek usznych dr. Pintera. Ból w uszach, jaki od lat 11u cierpiełem, połączony z nadmiernym słuchaniem i szumem ciagle trwającym, zamieniwszy się później w zupełną głuchotę, spowodował i mnie udać się do środków przez dr. Pintera zaleconych. — Pomimo, że przedtem różnymi innymi środkami bezskutecznie używałem, okazał się u mnie skutek pomienionych pigułek dr. Pintera tak znacznym, że po krótkim onych używaniu, od bólów zupełnie zostałem uwolniony.

To zupełne przywrócenie zdrowia po tak długich cierpieniach, podaje do powszechnej wiadomości i czynię uważnymi tych wszystkich, którzy podobnym słabościom podlegają, aby sobie pigułkami dr. Pintera pomagali. — Dostać można takowych w Wiedniu u P. A. Gerhauser, magistra Pharmacyi na przedmieściu Wieden ulicy Favoritenstrasse Nro 308 na trzecim piętrze Nr. drzwi 31.

Wiedeń 12 stycznia 1850.

Karol Fischer, c. k. kapitan.

We Lwowie sprzedają się rzeczne pigułki do uszu dr. Pintera, ku większej wygodzie P. T. publiczności, w aptece pod złotym Jeleniem u p. Jana Sidorowicza.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierzo paryżkiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY	
								ciężu od	dnia do
28	2	27° 6. 344.	+ 18° 3.	3. 88.	pn.zach. słaby	pogoda			
"	10	" 6. 056.	+ 13. 4.	3. 72.	zachodni "	"		+ 17° 0.	+ 4° 3.
29	6	" 6. 632.	+ 9. 8.	3. 74.	" "	pogoda z chm.			

W Drukarni Czasu



Młyn w Zielonkach murowany o czterech złożeniach i gruntem, jest do sprzedania, bliższą wiadomość powziąć można u W. Białeckiego przy ulicy Poselskiej pod N. 183. (170-1-4)

Nauczycielka żeńska poszukiwana.

Rodzice mieszkający na wsi, potrzebują do córki 12-letniej nauczycielki. Główne przymioty i nauki któreby radzi dziecko swoje odbażyć, są: moralność, pracowitość, porządek, rachunki (o ile kobiecie potrzebne), język polski, niemiecki, francuski, fortepian, jeografia i historia. Osoba żyjąca sobie takić posady zechce się zgłosić pod adresem: Pani T. J. poste restante Sanok, aby przez korespondencją co do wzajemnych życzeń porozumieć się bliżej. (106-3)

BLACHE CYNKOWA

z walcowni pruskiej, różnej grubości do pokrycia dachów służąca po cenach fabrycznych dostarczyć obowiązują się. O próbach i cenach tychże w własnym moim kantorze powziąć można wiadomość. Józef Bartł, w Ryńku głównym N. 339 w kamienicy p. Likiego. (124-3)

Krzyż francuski legii honorowej, znaleziony przez szeregowca pułku c. k. piechoty księcia Wellington, złożony jest w urzędzie c. k. Starostwa Grodzkiego. Właściciel onegoż zechce się zgłosić w Starostwie Grodzkiem. Kraków 26 sierpnia 1850. (179)

(182)

Podziękowanie.

Przejęta wdzięcznością, oświadczam publiczne podziękowanie W. księdzu Franciszkowi Xaweremu Piątkowskiemu przełożonemu księży Marków, za odprowadzenie zwłok ojca mego na Cmentarz i odprawienie nabożeństwa za duszę jego w kościele tychże Księży, bez żadnego wynagrodzenia. Teresa Sztajbel w imieniu Familii.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 28 sierpnia. Banknoty 92¼. — Pruski kulant 104¼. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100½. Dukat złp. 19. 27. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponów 101. Listy zastawne Galicyjskie żądają 98¾. — Cwancygiery stare 105¼, nowe 106¼.

Kurs lwowski z dnia 26 Sierp. Dukat holenderski Złr. 5 26. — Dukat austriacki 5 kr. 28. — Półimperały ros. 9 28 kr. — Polski kulant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 49. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 98 kr. 10.

Kurs wiedeński z dnia 27 sierpnia. — Metaliki 96¼. — Nowa pożyczka 84¼. — Akcje Banku wiedeńskiego 1160. — Akcje Kolei żel. 111½. Agio od złota. 21¾. Agio od srebra 16.

Kurs wrocławski z d. 26 sierpnia. Banknot. austriacki 87½. — Polskie papiery 96¼. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcje kolei żel. Krak. — górno-szląs. 70¼.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE						I. Gatunek.		II. Gatunek.		III. Gatun.	
dnia 26 i 27 sierpnia 1850 roku.						od do		od do		od do	
						zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec	pszenicy					7		6	15		5
"	żyta					5	15	4	54		
"	jęczmienia					3	45	3	24		3
"	owsa					2	15	2			
"	rzepaku letn.					8		7	30		7
"	zimowego					10		9	30		
"	grochu										
"	jagiek.					8		7	30		
"	ziemniaków nowych					1	45				
"	pszenicy nowej do siania					7	15				
"	żyta					5	30				
Cetnar	siana					45		37	1/2		36
"	słomy					1		45			36
Garniec	spirytusu z opłatą rząd.					2	15				
"	okowity					1	40 1/2				
"	masła czystego					2	7 1/2				
Kopa	faj kurzych					36	1/2				
Drożdży	wanienka z piwa marc.	2	30	3							
"	z piwa dubelt.	1		1	30						
Korzec	pszenicy nowej pięknej										
"	żyta										
Korzec	jęczmienia										
"	lnicy										

Sporządzono w biurze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele:

Stanisław Zamajski.

Ferdynand Baumgarten.

Kommissarz Targowy

W. Dobrzański.

Pssorn Adjunkt.